Słowo od Pana 01.12.2019 – części 1-3

Witajcie

Zazwyczaj już w listopadzie zaczynam pytać Ojca o nadchodzący rok i nie spodziewam się, że otrzymam odpowiedz aż do stycznia - marca, kiedy to, jak wielu z nas, poszczę i skupiam się na nadchodzącym roku. Ojciec jest Źródłem wszystkich dobrych rzeczy, więc kiedy dzieli się czymś ze mną, to zazwyczaj dotyczy to jakichś głębszych rzeczy we mnie. Mówi także o rzeczach w polityce oraz dotyczących świata naturalnego. Kiedy jednak Pan się mi ukazuje, to choć oczywiście porusza po części powyższe rzeczy, to jednak bardziej skupia się na kościele, na ciele Chrystusa, ponieważ jest jego Głową.

Wzorzec

Przez wiele lat Pan pojawiał się mi zazwyczaj na początku roku. Na przykład, na początku 2011 roku, mówił mi o różnych narodach zaangażowanych w to, co nazwane zostało arabską wiosną. Mówił też o innych narodach oraz rzeczach, które się wydarzą. Zacząłem prosić Go o więcej informacji a wtedy odpowiedział: „Po co ci to wiedzieć? Ty masz zajmować się rzeczami Ojca." Parę lat wcześniej mówił mi o podziemnej ekonomii w ciele Chrystusa i innych rzeczach – mówiłem już o tym nie raz w poprzednich latach, więc nie będę się tu wdawał w szczegóły.

Nadszedł czas osądzenia samych siebie

Mówię to wszystko w tym celu, aby położyć fundament zrozumienia tego, że wszystkie pierwsze wizytacje przypominały to, co Jezus powiedział siedmiu kościołom w Azji, a co znajdujemy w Księdze Objawienia, w rozdziałach 2 i 3. Po części była to zachęta i pochwała a po części napomnienie. Ostatnia wizytacja różniła się jednak bardzo od poprzednich.

Był ona zapowiedzią tego, że wszystko w USA się zmieni. Nawet teraz zmiany zachodzą szybko, lecz są one jednak stopniowe. Gdy nadejdzie to „nagłe", to wszystko się zmieni.

W I Ptr. 4:16-17 czytamy: *„Wszakże jeśli cierpi jako chrześcijanin, niech tego nie uważa za hańbę, niech raczej tym imieniem wielbi Boga. Nadszedł bowiem czas, aby się rozpoczął sąd od domu Bożego... „*

Tego właśnie dotyczyła ostatnia wizytacja. Oczywiście Jezus mówił też o wydarzeniach politycznych i rzeczach, które wydarzą się w USA oraz innych krajach, jednak nie chcę się teraz na tym skupiać. Chcę mówić o tym, że nadeszła teraz w Duchu pora, aby ciało Chrystusa osądziło samo siebie.

Byłem zaskoczony, że Jezus odwiedził mnie już na początku grudnia i nie mogę przestać zastanawiać się, co Go do tego skłoniło, że ukazał mi się wcześniej i czy jakieś rzeczy wydarzą się już na początku przyszłego roku?

Wizytacja

Pierwszą rzeczą, którą powiedział, było: „Pamiętasz, kiedy odwiedziłem cię i mówiłem, że w moim ciele będzie dochodziło do zerwania przyjaźni, gdy jeden będzie chciał doświadczać Mnie głębiej a jego przyjaciel nie będzie tego chciał? (Mówił o tym w czasie wizytacji w 2003 roku, czyli rok po tym, jak zaczęliśmy pracę CWOWI)

„Podczas gdy ten rodzaj podziału między przyjaciółmi będzie następował, zobaczycie także w moim ciele inny rodzaj podziału. Nastąpi podział pomiędzy tymi, którzy kochają świat i jego kulturę, a tymi, którzy kochają Mnie oraz kulturę Mojego królestwa. Nadchodzą dni, w których różnica pomiędzy obiema grupami stanie się oczywista."

„Na początku będzie to postępowało stopniowo. Nawet teraz działam w sercach wielu ludzi i będę kontynuował łagodnie prosząc, aby zakończyli swój romans, swoje cudzołóstwo ze światem. Będę

prosił, aby osądzili samych siebie. Niech ten, kto ma uszy teraz słucha, ponieważ jeśli teraz nie podda się temu, co słyszy w sercu, przyjdzie czas, że zostanie do tego zmuszony. Albo sam przestanie cudzołożyć, albo zostanie to to ujawnione w sposób, nad którym nie będzie miał żadnej kontroli. Pamiętaj, co napisał Jakub."

Co napisał Jakub

W Jak. 4:4 czytamy (Biblia Tysiąclecia): „*Cudzołożnicy, czy nie wiecie, że przyjaźń ze światem jest nieprzyjaźnią z Bogiem?* …"

Niektóre wersje, jak King James, mówią „Wy, cudzołożnicy i cudzołożnice", co nie jest poprawne. Inne wersje, jak NIV, mówią „wy, cudzołożnicy", co też nie jest poprawne. W języku grackim jest tam po prostu napisane „cudzołożnice" co podkreśla, że mamy żyć jak oblubienica przygotowująca się na spotkanie Pana Młodego. „Przyjaźń" tutaj to „phileo", czyli miłość, którą miłują się nawzajem dobrzy przyjaciele. Słowo „świat" to „kosmos", co oznacza „światowy system / kulturę tego świata". Jakub oskarża więc niektórych o romans, o głęboką przyjaźń ze światem i o niewierność wobec Pana (poprzez bycie wiernym systemowi i kulturze tego świata, poprzez kochanie go).

Dodałbym tutaj, że Jezus nie mówił tu o różnych grzechach, z którymi może zmagamy się w sobie. Nie jesteśmy doskonali i On o tym wie. Nie jesteśmy odpowiedzialni za bycie doskonałym, ale za nasz rozwój. Nawet zmaganie się z grzechami przez lata jest oznaką wzrostu, ponieważ wielu nie chce się nawet przyłączyć do walki z tymi rzeczami. Nie chodzi o to, że grzechy istnieją w naszym życiu, ale o to, że z nimi walczymy. Wielu nie chce walczyć. Jezus odnosił się do tych, którzy kochają świat i wszystko, co w nim jest, których wiara splata się z systemem świata, zamiast po prostu być na świecie, ale nie być jego częścią.

Kontynuował

„Wykorzystam wszystko, co w Mej mocy, aby zwrócić na siebie uwagę tych, którzy są we Mnie. Ale nadejdzie dzień, który wszystko zmieni. W rzeczywistości będzie to seria kilku konkretnych dni w przeciągu miesięcy, które zmienią rzeczy, prowadząc do wielkiego dnia, który przypieczętuje poprzednie dni."

„W tej chwili wielu sprawdza swoją miłość, po części ze względu na to, co widzą na świecie (politykę, niestabilność i brzydotę tego wszystkiego), a niektórzy robią to ze strachu. Rzeczy te sprawiają, że zmieniają postawę swojego serca, zaprzestają romansować ze światem i z jego kulturą i zwracają się do Mnie."

„Inni odczuwają w sobie głębokie niezadowolenie (które tak naprawdę mieli już od jakiegoś czasu). Uświadomili sobie, że je mają, patrząc na wszystko, co się dzieje na świecie.

„Wkładam w nich głębokie pragnienie, aby zaczęli we Mnie wzrastać. Są zmęczeni światem i fałszywą religią. Szukają Mnie w szczerości serca, ale często nie wiedzą, dokąd się zwrócić". (Potem mówił mi o CWOWI i pracy, którą wykonujemy, o naszym miejscu w tym wszystkim i tym, co w nadchodzącym roku będzie w nas robił - a co nie jest tu teraz istotne).

„Pracuję w ludzkich sercach i wykorzystam wszystko, co w Mojej mocy, aby zwrócić uwagę tych, którzy są we Mnie. Wytyczono granice i podjęto decyzje. Wkrótce stanie się jasne, kto jest we Mnie, a kto nie jest. Nadchodzi czas dla tego narodu, w którym osobista wiara będzie czymś cennym dla człowieka. Wiara we Mnie stanie się cenna dla wielu – czymś, co będą pielęgnować i chronić, podczas gdy inni Mnie odrzucą."

Kiedy poprosiłem, aby powiedział coś więcej na ten temat, usłyszałem:

„Dobrze nauczałeś na podstawie Ewangelii Jana 6, że mówiłem do ludzi w przypowieściach, aby oddzielić tych, którzy szli za Mną z powodu ukrytych motywacji, od tych, którzy uwierzyli z czystego serca. Popatrz na innych a to zobaczysz"

„Pamiętaj też o Pawle w Efezie (Dz 19:9), który oddzielił uczniów. Zobacz, kiedy i z jakiego powodu to zrobił. To właśnie nadchodzi do tego narodu. Badaj moje słowa”

Kolejnym razem powiem coś więcej w temacie Jego odniesień do Jan.6 i Dz.19.

+++

Dzieliłem się z Wami odnośnie wizytacji Pana z 1 grudnia i rzeczy, które dotyczyły ciała Chrystusa, które to powinno osądzić samo siebie i zakończyć romans z tym światem. Tysiące osób zapoznało się z tym poprzez Facebook, YouTube i GodTube, i wszystkim Wam za to dziękuję. Mam nadzieję, że to, co udostępniam, będzie dla Was błogosławieństwem.

Pan odniósł się do fragmentu z Ewangelii Jana 6, gdzie ujawnił się podział na tych, którzy szli za Nim z czystego serca oraz na tych, którzy mieli ukryte powody i polecił mi, abym to przestudiował.

Sytuacja opisana w Jan. 6

Widzimy Jezusa, który nakarmił 5000 mężczyzn oraz kobiety i dzieci. W wersecie 15 widzimy, że ludzie byli tak zachwyceni, że chcieli siłą obwołać Jezusa swoim królem. W odpowiedzi na to Jezus odesłał uczniów łodzią, każąc im przeprawić się na drugi brzeg. Sam w tym czasie poszedł na górę.

Wcześnie rano Jezus szedł po wodzie. W pewnej chwili zbliżył się do łodzi która, jak czytamy, pokonała dopiero połowę drogi. W 48 wersecie czytamy, że chciał ich ominąć i pójść dalej, ale zatrzymał się widząc uczniów, którzy przestraszyli się na Jego widok. W Mat. 14:29 widzimy opis Piotra chodzącego po wodzie. Jan 6:21 dodaje szczegół, które inne ewangelie pomijają:

„Chętnie więc zabrali go do łodzi, a łódź od razu przybiła do brzegu, do którego płynęli”. Tak właśnie było – Jezus, ludzie, łódź zostali w jednej chwili „przetransportowani” na drugą stronę jeziora w nadprzyrodzony sposób, około 3 mil / 5 km.

Jednak pozostali ludzie, którzy musieli obejść jezioro Galilejskie, gdy znaleźli Jezusa, spytali (6: 25-26): „kiedy to przybyłeś”. Jezus odpowiedział, że nie szukali Go z powodu cudów, ale dlatego, że ich nakarmił. To objawiło ich prawdziwe motywacje i skłoniło do zadania pytania, co w takim razie muszą zrobić? W wersecie 29 odpowiedział, że mają po prostu w Niego wierzyć – z czystego serca, bez żadnych ukrytych motywacji.

Dlaczego jesteś chrześcijaninem?

Musicie to zrozumieć- ludzie chodzili za Jezusem z wielu różnych powodów. Na przykład matka Jakuba i Jana myślała, że zaraz nadejdzie nowe królestwo i chciała, aby jej synowie mieli jakąś władzę siedząc po prawej i lewej ręce Jezusa. Ludzie, których widzimy w Jan. 6 np. chcieli mieć pełne brzuchy i sądzili, że Jezus przyniesie im łatwe życie.

Także dzisiaj jest wielu ludzi, którzy zostali chrześcijanami z wielu różnych pobudek sądząc, że Jezus zaspokoi ich cielesne potrzeby. Pieniądze, majątek, status - nasz chrześcijański świat pełen jest ludzi jak w Jan. 6, którzy uwierzyli nie z powodu cudu, którego Jezus dokonał z ich życiem, w wyniku czego uczynili Go Panem swojego życia i którzy pokochali Go tylko dlatego, że jest ich Panem, ale są z Nim tylko dlatego, że zaspokaja ich potrzeby. Odpowiedz Jezusa na to jest cały czas taka sama – powinni uwierzyć w Niego z czystego serca.

W Jan. 6 widzimy, że natychmiast po tym Jezus mówi trudną do zrozumienia przypowieść, jak to Mojżesz dał im chleb z nieba, ale że to On jest prawdziwym chlebem z nieba, i że jeśli chcą życia wiecznego, będą musieli jeść Jego ciało i pić Jego krew.

Gdyby wierzyli w Niego powodu osobistych pobudek, to w ich uszach brzmiało by to jak kanibalizm. Gdyby szli za Nim z czystych pobudek, to nawet jeśli by nie rozumieli, to czystość serca sprawiła by, że by z Nim zostali.

To właśnie dzieje się obecnie w ciele Chrystusa – sprawdzenie wewnętrznych motywacji. W tym czasie Pan wykonuje pracę, prosząc chrześcijan, aby osądzili siebie samych, czy kochają ten świat i dlaczego właściwie są chrześcijanami. To praca w sercu, niewidzialna, jednak Bóg wykonuje ją, chcąc doprowadzić ludzi do podjęcia decyzji.

Sytuacje w świecie będą coraz trudniejsze, jednak ci, którzy słuchają, co Duch mówi i którzy korygują swe serca, przetrwają wszystko. Ci zaś, którzy ignorują to, co Duch mówi, którzy odsuwają w czasie poddanie się sercu Panu, będą zdezorientowani i poniosą szkodę, gdy nadejdzie trudny czas.

W Jan. 6:66 napisano: „Od tej chwili wielu uczniów jego zawróciło i już z Nim nie chodziło." Stało się tak, ponieważ Go nie rozumieli. Postrzegali samych siebie za wierzący, gdy wszystko było proste i zrozumiałe, kiedy wyglądało, że wszystko zmierza do zwycięskiego koronowania Jezusa na króla.

Kiedy jednak On zaczął nauczać rzeczy, których nie rozumieli, a co więcej, wydawało się to fałszywą doktryną w zestawieniu z tym, czego zostali nauczeni, opuścili Go. Kiedy poczuli się zdezorientowani, kiedy poczuli, że Jezus nie będzie już ich utrzymywał, jak oto uczynił za pomocą chleba i ryb – odeszli, czym udowodnili, że byli z nim tylko z powodu tego, co dla nich robił.

Następnie Jezus spytał także dwunastu, czy też chcą odejść? Piotr przemówił w ich imieniu: „Panie! Do kogo pójdziemy? Ty masz słowa żywota wiecznego… Ty jesteś Chrystusem, Synem Boga żywego". (v68-69)

Cała dwunastka niekoniecznie rozumiała więcej nich pozostali ludzie, którzy ich opuścili. Byli jednak w stanie ustawić priorytety w swoim sercu. Piotr sprowadził to do samego sedna - „Do kogo pójdziemy? Ty masz słowa żywota wiecznego."

Żadna okoliczność, żadne zamieszanie w życiu, żadne trudne do zrozumienia nauczanie, bez względu na to, ile różnych głosów wyrażało swoje opinie, nie miało wpływu – najważniejsza w ich sercach była sprawa życia wiecznego. W swym sercu wiedzieli, że Jezus jest Panem i wszystko inne bladło przy tym fakcie a trudności życia nie miały na to wpływu. Chcieli przede wszystkim Go poznać, moc Jego zmartwychwstania oraz mieć społeczność w Jego cierpieniach. Najważniejsze dla nich było to, żeby Pan przyznał się do nich przed Ojcem i Jego aniołami – 'Tak znam ich' (Obj. 3: 5).

To właśnie ma się stać w USA i na zachodzie. W krajach, gdzie są prześladowania, wielu ludzi wybrało już stronę; pokazali swą miłość nawet w obliczu śmierci. Patrząc na historię, to presja gospodarcza i społeczna (prześladowania) sprawia, że rządy zaczynają za to obwiniać grupy ludzi, i często są to Żydzi oraz chrześcijanie.

+++

Dzisiaj w bardziej konkretny sposób odniosę się do tego, co Pan powiedział w czasie ostatniej, bardzo intensywnej wizytacji, a co dotyczyło ciała Chrystusa. Wielu wierzących przypomina kościół w Laodycei i podobnie jak oni, jeśli sami siebie nie osądzą, znajdą się w niebezpieczeństwie. Wizytacja Pana dotyczyła tej części ciała Chrystusa, które przypomina kościół w Laodycei.

Laodycea

Laodycea została założona niedaleko gorącego źródła, które było bogate w minerały. Ludzie przybywali z całego Cesarstwa Rzymskiego, aby wziąć kąpiel w leczniczych wodach i zaaplikować na siebie błoto bogate w minerały. Miasto było tak bogate, że gdy w roku 60-tym uległo zniszczeniu w następstwie trzęsienia ziemi, odrzuciło propozycję pomocy Nerona w odbudowie i odbudowało się samo z własnych środków.

Szczególne znaczenie w mieście miało centrum leczenia chorób oczu, gdzie przygotowywano maść, którą nakładano na oczy wierząc, że wyciągnie z ciała truciznę sprawiającą złe widzenie. Rzymianie chcąc dostarczyć wodę do miasta, budowali rurociągi, ale woda była tak bogata w minerały, że zatykała rury, które wymagały nieustającej konserwacji. Wiadomo też, że zanim woda dotarła do miasta, była jeszcze za gorąca, aby ją od razu pić, ale jednocześnie zbyt chłodna, aby w niej gotować. Była po prostu letnia.

Wygodny kościół

Jezus użył tego lokalnego obrazu zwracając się do nich: „Znam uczynki twoje, żeś ani zimny, ani gorący. Obyś był zimny albo gorący! A tak, żeś letni, a nie gorący ani zimny, wypluję cię z ust moich” Obj. 3: 15-16

Słowo „uczynki” to „erga”, od którego pochodzi słowo „ergonomiczny”, co oznacza projekt, który jest wydajny i wygodny do pracy i życia. Mieszkańcy wiedli łatwe i przyjemne życie. Ich ‘dawanie innym’ nie wymagało od nich wysiłku. Ich życie było „ergonomiczne” – łatwe, letnie i wygodne.

Ustami wyznaje się ku zbawieniu

W Mat.15 czytamy, że Jezus powiedział, że gdy powróci znajdzie tych, którzy Go kochają, którzy poili i karmili swoich braci i siostry, którzy odziewali ich, którzy oferowali gościnę i odwiedzali chorych i więźniów. Kościół w Laodycei też dawał, ale było to bardzo sterylne, na dystans, gdzie nie musieli brudzić sobie rąk łożąc w czyjeś życie. Przekazywali swoje pieniądze komuś, kto wykonywał za nich brudną robotę, podczas gdy ich samych te potrzeby te nie dotykały. Utwierdzali się w tym, że są wielkimi dawcami w oczach Boga. Ewangelia jest wiarą opartą na relacjach, ale ich wiara była sprawą tylko między nimi a Bogiem i naprawdę uważali, że są w tym wszystkim wielce sprawiedliwi.

Brakowało im jednak pasji dla Pana i innych, za to mieli dużo poczucia samozadowolenia. Jezus powiedział im: „Ponieważ mówisz: Bogaty jestem i wzbogaciłem się, i niczego nie potrzebuję, a nie wiesz, żeś pożałowania godzien nędzarz i biedak, ślepy i goły”.

Bycie nagim to odniesienie do braku szaty sprawiedliwości. W Obj. 19: 8 widzimy miliony w niebie, którzy jako oblubienica przyszli na ucztę weselną z Panem. „i dano jej przyoblec się w czysty, lśniący bisior, a bisior oznacza sprawiedliwe uczynki świętych.”. Kościół w Laodycei nie był odpowiednio ubrany.

W Mat. 22: 1-14 Jezus opowiada przypowieść o uczcie weselnej. Ktoś próbuje dostać się na ucztę nie mając szaty weselnej: „Przyjacielu, jak wszedłeś tutaj, nie mając szaty weselnej? A on oniemiał” Pan kazał więc wyrzucić go na zewnątrz. Bez szaty weselnej nikt nie wejdzie. To szata sprawiedliwości.

W Ps. 107: 2 czytamy: „Niech mówią odkupieni przez Pana”. Rzym. 10: 9-10 mówi, że ustami wyznaje się ku zbawieniu. Innymi słowy człowiek ten próbował dostać się na ucztę weselną, nie mając szaty sprawiedliwości i nie mógł, nie będąc wierzącym w Pana, wyznać Jezusa jako swojego Pana. Gdy go o to poproszono, odmówił. Został więc wyrzucony na zewnątrz.

Jak myślisz, ilu jest ludzi, którzy chcieliby się znaleźć w niebie, ale nie chcą sprawiedliwości i nie chcą uwierzyć w Jezusa? Myślę, że miliony. Będą mieli okazję wyznać swoją wiarę w Chrystusa, ale najwyraźniej niektórzy jednak odmówią. Chcieliby, ale jednak nie za cenę zostania wierzącym w Jezusa.

Czy znasz chrześcijan pasujących do tego opisu?

Słowo „goły” użyte przez Pana do opisania Laodycei, oznacza „ubrany w niewystarczający sposób”, nie zaś całkowicie nagi, że wszyscy to widzą. To niewystarczające ubranie w stosunku do potrzeby.

Jezus powiedział im, że jeśli się nie nawrócą, ujawni ich prawdziwy stan duchowy. Jak miały to zrobić? Być może zabierze ich bogactwo materialne. Być może przez prześladowania. Historycznie wiemy, że jest to prawdą. Kryzys życiowy często odsłania rzeczy, które skrywano przed innymi. Nagle w małżeństwie wychodzą na powierzchnię dawno zakopane napięcia. W ciele Chrystusa miliony odkryją, że ich wiara to była tylko religia i zbiór różnych formułek i tak naprawdę Go nie znali.

Mówili, że są bogaci, wiele posiadają, niczego im nie brakuje, ponieważ powodzenie finansowe łączyli ze swoją pobożnością. Jezus powiedział, że tak jednak nie jest. Powiedział im, aby nabyli maści i namaścili oczy swoje, aby ujrzeli swój stan duchowy.

Innymi słowy, jesteś ślepy, ale wydaje ci się, że widzisz. Sam siebie zwiodłeś swoją fałszywą sprawiedliwością. Nie widzisz tego, co powinieneś zobaczyć. Twoje bogactwo rozprasza cię, więc nie

jesteś w stanie dostrzec swojej prawdziwej, duchowej kondycji. Zwróć uwagę na to, co im powiedział: „jesteś pożałowania godzien nędzarz i biedak, ślepy i goły”.

Greckie słowo „nędzarz” oznacza kogoś „w trudnej sytuacji”. Następne słowo „biedak” oznacza „żałosny”, gdy ktoś patrzy na kogoś nieszczęśliwego i mówi, że jest mu go żal. Jezus zagroził, że jeśli się nie opamiętają, pozwoli im doświadczyć ich prawdziwej duchowej kondycji

Jego rada

Jezus powiedział im: „Radzę ci, abyś nabył u mnie złota w ogniu wypróbowanego, abyś się wzbogacił i abyś przyodział szaty białe, aby nie wystąpiła na jaw haniebna nagość twoja, oraz maści, by nią namaścić oczy twoje, abyś przejrzał. Wszystkich, których miłuję, karcę i smagam; bądź tedy gorliwy i upamiętaj się. Oto stoję u drzwi i kołaczę; jeśli ktoś usłyszy głos mój i otworzy drzwi, wstąpię do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze mną. Zwycięzcy pozwolę zasiąść ze mną na moim tronie, jak i Ja zwyciężyłem i zasiadłem wraz z Ojcem moim na jego tronie. Kto ma uszy, niechaj słucha, co Duch mówi do zborów.”.

Laodycea była bogatym miastem, a ich bogactwo sprawiło, że skupiali się na sztuce, na wypoczynku, na swoim ‘ja’. Zarabiali na nieustannie płynącym strumieniu ludzi potrzebujących uzdrowienia w ich wodach i sądzili, że ich dobrobyt jest dowodem Bożego poparcia dla nich i ich wiary. Wydawało się im, że skoro Bóg uczynił ich tak bogatymi to musiał wyraźnie być z nich bardzo zadowolony.

Nie widzieli, że Bóg dał im majątek, aby mogli polepszyć życie ludzi wokół nich. Podążali za lokalną kulturą wielobóstwa, gdzie Jezus stał się jednym z różnych bogów.

Z historii wiemy, że wkrótce przyszedł na nich czas, gdy musieli zdecydować, czy opowiedzieć się za państwem czy za Jezusem. Nie mogli już dłużej stać na rozdrożu. Gdy już określili się jako wierzący to wtedy Rzym bardzo utrudnił ich codzienną egzystencję. Ludzie się od nich odwracali lub też decydowali się zostać jednym z nich.

Gdy dojdzie do prześladowań społecznych i ekonomicznych nacisków, najmocniej uderzy to w tę właśnie część ciała Chrystusa. Inni, którzy chodzą z Panem, będą w tym czasie prosperować. Ci, którzy pozostają w związkach z siecią innych wierzących, poradzą sobie.

Pan prosi tych, którzy są jak Laodycejczycy, aby osądzili samych siebie, aby spojrzeli na rzeczy z właściwej perspektywy i zobaczyli je tak, jak On je widzi. Na zachodzie czekają nas naprawdę interesujące czasy.

John Fenn